

To moja historia

Cześć wszystkim. Chciałam podzielić się z wami historią powstania książki „Porwanie” i podzielić się z wami moim świadectwem. Urodziłam się w rodzinie Mosesów w 1973 roku, kiedy aborcja została zalegalizowana w Stanach Zjednoczonych, a dzieci zaczęły być mordowane. Tak jak Moses urodził się w czasie, gdy w jego kraju zabijano chłopców. Moi rodzice nadali mi imię Renee, co oznacza „odrodzona”.

Wychowałem się w chrześcijańskim domu. Kiedy byłem małym dzieckiem, miałem około 4 lub 5 lat, usłyszałem słyszalny głos wołający mnie trzy razy. Za każdym razem szedłem do mamy i pytałem, czego chce, a ona za każdym razem odpowiadała, że mnie nie wołała. Powiedziała, że może ktoś na zewnątrz mnie woła, więc poszedłem sprawdzić, ale nikogo tam nie było. Wiedziałem, że głos dochodzi z domu, a mama była jedyną osobą w domu. Kilka lat później moja nauczycielka ze szkoły niedzielnej opowiedziała mi historię Samuela i jak Pan wołał go trzy razy. Za każdym razem myślałem, że to Eli go woła, ale tak naprawdę to sam Pan wołał Samuela. Powiedziałem mojej nauczycielce ze szkoły niedzielnej, że przydarzyło mi się to samo, a ona odpowiedziała mi: „Być może Pan ma dla ciebie szczególne powołanie, tak jak Samuel”. Pamiętam też, jak będąc małym dzieckiem usłyszałem, że Pan rozmawia z Mojżeszem jak z przyjacielem. Pamiętam, że poczułem wtedy ogromną zazdrość i bardzo pragnąłem, aby Pan rozmawiał także ze mną jak z przyjacielem.

Odwróciłam się od chrześcijaństwa w wieku 12 lat i stałam się bardzo buntownicza, pełna gniewu i egoizmu. Nienawidziłam chrześcijaństwa z powodu nauki Pana o konieczności przebaczenia ludziom i „nadstawiania drugiego policzka”, co uważałam za coś dla mięczaków i co nie dawało mi możliwości zemsty na tych, którzy mnie skrzywdzili. Byłam wręcz prześladowana i chciałam się bronić, ale czułam, że chrześcijaństwo mi na to nie pozwala, więc pozwoliłam ludziom bić mnie, nie kiwając palcem w obronę. W końcu stałam się tak pełna nienawiści, że nienawidziłam nawet własnego życia i chciałam je zakończyć. Dwa tygodnie przed moim planowanym samobójstwem usłyszałam kogoś mówiącego o wieczności i bardzo bałam się spędzić wieczność w cierpieniu w piekle. Wołałam do Boga, aby dał mi tylko jeden powód do życia, abym się nie zabiła, ale powiedziałam Mu, że nie chcę być chrześcijanką, ponieważ nie chcę musieć przebaczać ludziom, którzy mnie skrzywdzili, i być miła dla tych, którzy byli dla mnie niemili. Powiedziałam Bogu, że jeśli po prostu da mi powód do życia, to gdy będę stara i bliska śmierci, zostanę chrześcijanką, abym mogła mieć życie wieczne i nie trafić do piekła. W chwili, gdy to powiedziałam, poczułam ciepłą obecność, która wstąpiła we mnie, i poczułam gęsią skórę na całym ciele. Czułam się, jakby ktoś mnie przytulał i poczułam się kochana. Usłyszałam głos wypowiadający moje imię i mówiący, że mnie kocha. Wiedziałam, że to nie mógł być mój własny głos, ponieważ po prostu w ogóle nie kochałam siebie. Wróciłam do domu i zaczęłam rozmawiać z tym głosem i zadawać pytania, a głos odpowiedział na każde moje pytanie. W końcu znalazłam to, czego zawsze szukałam – przyjaźń z

Bogiem. Zaczęło się, gdy miałam zaledwie 13 lat i przerodziło się w prawdziwy romans z moim Stwórcą. Jestem chrześcijanką od prawie 40 lat i od prawie 30 lat zajmuję się posługą duszpasterską na pełen etat. Mam wspaniałego męża i pięcioro wspaniałych dzieci, które kochają Jezusa.

Relacja, którą mam z Panem, pomogła mi w podjęciu wielu decyzji w życiu. Słyszenie Jego głosu i postępowanie zgodnie z Jego wskazówkami doprowadziło mnie do miejsca, w którym jestem dzisiaj. Mogłbym podać wiele przykładów, jak Pan przemówił do mnie, abym coś zrobił, a ja posłuchałem i to przyniosło mi wielką nagrodę, albo jak powiedział mi, że coś się wydarzy i stało się dokładnie tak, jak powiedział, albo jak po prostu nakłonił mnie do zrobienia czegoś lub nie zrobienia czegoś i okazało się to właściwą decyzją. Nie potrafię opowiedzieć o żadnym przypadku, w którym przemówił do mnie, a to nie było prawdą lub doprowadziło mnie do podjęcia strasznej decyzji, której później żałowałem. On zawsze prowadził mnie ku całej prawdzie i prostował moją ścieżkę, gdy podążałem za Jego głosem.

W liceum byłem niesamowicie utalentowany z matematyki. Byłem w drużynie gier matematycznych, a nasza drużyna wygrała mistrzostwa stanu, co zapewniło mi pełne stypendium na lokalny uniwersytet. Mój nauczyciel matematyki został wybrany Nauczycielem Roku w całym stanie. Inny nauczyciel matematyki, którego miałem w liceum, powiedział mi, że jestem najlepszym uczniem matematyki, jakiego kiedykolwiek uczył, i gorąco zachęcał mnie do wykorzystania moich umiejętności matematycznych w mojej karierze. Jednak moim pragnieniem było zostać misjonarzem i dotrzeć do nieewangelizowanych ludzi na świecie, więc postanowiłem zrezygnować ze stypendium i zamiast tego pójść do Szkoły Biblijnej. Wspominam o tym, ponieważ chcę oddać chwałę Bogu, który obdarzył mnie tymi zdolnościami matematycznymi, abym mógł zrozumieć zagadkę i „skrócenie dni” Wielkiego Ucisku, o którym mówił Jezus w Ewangelii Mateusza 24.

Chcę się z wami podzielić tym, co wydarzyło się w grudniu 2000 roku i co doprowadziło mnie do napisania i ukończenia książki „Rapture Puzzle Book”. Praca nad tą książką była w toku, a zaczęłam ją pisać w 2012 roku. Ukończenie jej zajęło mi ponad 13 lat. Wciąż dodaję do niej małe fragmenty, w miarę jak Pan mi je pokazuje. Zaczęłam studiować i prowadzić badania już w styczniu 2001 roku, więc ułożenie wszystkich elementów układanki zajęło mi ponad 25 lat.

Wróćmy jednak do grudnia 2000 roku. To właśnie wtedy Pan zaczął dawać mi elementy układanki. Wtedy nie miałem pojęcia, że dawał mi elementy układanki i dopiero w lutym 2013 roku w końcu to rozgryzłem. Przez 12 lat czułam się tak zagubiona, jakby Pan mnie w jakiś sposób oszukał, ponieważ nie rozumiałam, że po prostu dawał mi elementy układanki, które miały ułożyć się w logiczną całość, wskazując na konkretne daty Pochwycenia i Drugiego Przyjścia Chrystusa na ziemię. Od grudnia 2000 do grudnia 2012 roku myślałam, że Pan pokazuje mi datę Pochwycenia i nie zdawałam sobie sprawy, że dawał mi jedynie elementy wielkiej układanki, która ostatecznie miała się ułożyć w całość.

Tak więc w grudniu 2000 roku, gdy się modliłem, Pan przyszedł do mnie i powiedział, że przyjdzie do mnie tak, jak przyszedł do Salomona, i da mi jedną rzecz. Powiedział mi, że bym dobrze się zastanowił, zanim podejmę decyzję, ponieważ da mi wszystko, o co Go poproszę. Po pewnym

czasie rozważania, o co prosić, wróciłem do Niego z moimi dwoma największymi pragnieniami. Pierwszym było to, abym stanął przed Nim w Dniu Sądu, z czystym sercem i aby był zadowolony z tego, jak przeżyłem swoje życie. Moim drugim największym pragnieniem było to, aby posłużył się moim życiem, aby dotrzeć do milionów ludzi dla Swojego Królestwa. Nie mogłem zdecydować, które pragnienie jest większe, dopóki nie pomyślałem o wersecie, który mówi, że możesz zyskać cały świat, ale stracić własną duszę. Rozwahałem, że możliwe jest, abym zdobył świat dla Chrystusa, tracąc przy tym własną duszę. Powiedziałem więc Panu, że gdybym mógł wybrać tylko jedną rzecz, byłaby to pierwsza. Powiedział mi, że dokonałem mądrego wyboru.

Następnie zapytał mnie: „Jeśli będziesz ostatnim w Moim Królestwie przez całą wieczność i jeśli wszyscy przez całą wieczność będą o tobie myśleć bardzo źle, ale jeśli będę z ciebie zadowolony, czy to będzie dla ciebie w porządku?”. To było dla mnie bardzo trudne pytanie, ponieważ chciałem być uważany za wielkiego w Jego Królestwie i nie chciałem, żeby ktokolwiek patrzył na mnie z góry, zwłaszcza przez całą wieczność. Ale zdałem sobie sprawę, że tak naprawdę ważne jest to, że Pan jest ze mnie zadowolony i że nie ma znaczenia, czy ktokolwiek inny jest zadowolony. Więc w końcu powiedziałem Mu: „Tak, to byłoby dla mnie w porządku”.

Niedługo po tym wydarzeniu przyśniła mi się moja babcia, która zmarła około 9 lat wcześniej. Byłam z nią tak blisko i miała ogromny wpływ na moje życie. Sen był tak realistyczny, że wydawało mi się, jakbym spędziła całą noc rozmawiając tylko z nią. Kiedy się obudziłam, moje serce było tak szczęśliwe, jakbym naprawdę była z nią. Często razem robiłyśmy układanie puzzli. Uwielbiała układać puzzle. Ja nie przepadałam za nimi wtedy, ale uwielbiałam spędzać z nią czas, więc dołączałam do niej w układaniu tych ogromnych puzzli, których ukończenie zajmowało tygodnie. Moja miłość do puzzli zaczęła się podczas tych wielu godzin wspólnej pracy nad nimi. Nie wiedziałam wtedy, że Pan da mi do ułożenia największą układankę wszech czasów i że da mi pierwszy element tej układanki.

Krótko po śnie przemówił do mnie Pan i powiedział, że 1 stycznia reprezentuje pogańskie Święto Trąb i początek Nowego Tysiąclecia. Nie byłem szczególnie zainteresowany prorocztwami biblijnymi, ale słyszałem o Święcie Trąb i wiedziałem, że niektórzy chrześcijanie nauczają, że pochwycenie nastąpi w Święto Trąb, więc zastanawiałem się, czy Pan mówi mi, że pochwycenie nastąpi 1 stycznia, które było już za kilka dni. Byłem bardzo podekscytowany. Nic się nie wydarzyło i zastanawiałem się, co miał na myśli. 4 stycznia, około 1 w nocy, Pan przemówił do mnie i powiedział te słowa: „Będziesz jak Jan Chrzciciel i napiszesz coś, co pomoże ocalić miliony ludzi przed nadchodzącym oszustwem. Tak jak Mój głos jest jak trąba, a ostatni dzień Stworzenia, o którym mówiłem, był szóstym dnia, tak też pod koniec szóstego dnia i na początku siódmego, zabrzmi ostatnia trąba. Czekaście na Mnie, abym przyszedł do was pod koniec szóstego dnia.” Pamiętam, jak obudziłam mojego męża i powiedziałam mu, co Pan do mnie powiedział. Potem zeszłam na dół i zadzwoniłam do moich rodziców i siostr mieszkających w Ameryce i powiedziałam im, co Pan powiedział. Byłam przytłoczona. Pamiętam, że czułam się jak Maria, kiedy anioł jej się ukazał i powiedział, że urodzi Jezusa, Syna Bożego. Czułam się tak, dlaczego Pan wybrał mnie? Nie jestem nikim wyjątkowym, po prostu zwykłą osobą. Pan nie tylko spełniał moje

pierwsze pragnienie serca, ale także drugie. Miał mnie użyć, aby pomóc ocalić miliony ludzi.

Napisałem list i wysłałem go do wielu organizacji głoszących proroctwa o końcu czasów i do ludzi, których znałem, informując ich, że pochwycenie nastąpi pod koniec 6 stycznia lub na początku 7 stycznia. Założyłem, że właśnie to mówi mi Pan i że w jakiś sposób, pisząc ten list, miliony ludzi poznają Pana. Nie miałem wtedy pojęcia, że On po prostu daje mi elementy układanki i rozpoczyna moją 25-letnią podróż. Czekałem szóstego stycznia i po prostu prowadziłem cudowną rozmowę z Panem. Pamiętam, jak tuż przed północą powiedziałem Mu, że zaczynam robić się senny i pytałem, kiedy przyjdzie. Powiedział mi, żebym jeszcze trochę poczekał. Kilka minut po północy, siedząc na kanapie i patrząc przez okno, nagle całe moje ciało zaczęło gwałtownie drżeć. Trwało to może minutę lub dwie. Zaczęło się nagle i nagle się skończyło. Moją pierwszą myślą było to, że być może umarli w Chrystusie właśnie zmartwychwstali i teraz jesteśmy gotowi na pochwycenie. Zapytałem Pana, co to za drżenie, a On powiedział mi, żebym po prostu poczekał. Minutę lub dwie później moje ciało znów zaczęło gwałtownie drżeć. Podczas tego drugiego drżenia poczułem mrowienie w ustach, jak wtedy, gdy drętwieje mi stopa, ale to uczucie było w ustach, a szczególnie wokół warg. Zapytałem Pana, dlaczego mrowią mnie usta, a On odpowiedział, że to symbolizuje... **Izajasz widział Pana** a węgle dotknęły jego ust **i jego grzech został odkupiony** Drżenie nagle ustało. Byłam przytłoczona i zastanawiałam się, co to wszystko znaczy. Zastanawiałam się, czy pochwycenie dopiero się wydarzyło, a ja zostałam w tyle. Miałam tyle pytań. Poczułam, jak Pan otacza mnie swoimi kochającymi ramionami i jakby mnie przytulał. Zapewnił mnie o swojej miłości do mnie i powiedział, że muszę studiować żydowskie święta i że mogę iść spać.

Założyłem, że następnego ranka wszystko mi wyjaśni, więc położyłem się spać i zasnąłem. Następny dzień nadszedł i minął bez żadnego wyjaśnienia. I każdy kolejny dzień nadszedł i minął przez prawie 12 lat bez żadnego wyjaśnienia. Wiedziałem, co powiedział Pan, studiowałem święta i próbowałem wszystko zrozumieć, ale po prostu nie mogłem. Czułem się bardzo samotny i zdezorientowany przez te 12 lat, a Pan ciągle powtarzał mi, żebym czekał i że pewnego dnia wszystkie moje pytania znajdą odpowiedź i wszystko zrozumieć. Jedyne, co naprawdę wydarzyło się w ciągu tych 12 lat, to napad na Bazylikę Narodzenia Pańskiego wiosną 2002 roku, 1290 dni przed Dniem Pojednania w 2005 roku. Pan pokazał mi, że to była świątynia-twierdza, która została zbezczeszczona przez siły zbrojne i była miejscem świętym, o którym wspomniał Jezus w Ewangelii Mateusza 24. Wiedziałem, że pewnego dnia wydarzy się tam ohyda spustoszenia. Poza tym znałem siódmą Ten dzień był znaczący i odkryłem, że żyjemy pod koniec 6000 lat od Stworzenia, gotowi na rozpoczęcie Nowego Tysiąclecia. Nadal nie wiedziałem, że wszystkie te rzeczy są elementami układanki.

Pan zaczął do mnie mówić o tych sprawach ponownie w lipcu 2012 roku, kiedy zapytał, czy jestem gotowa z Nim zatańczyć. Zaprowadził mnie do siódmego Dnia Szalasów. To było w sierpniu 2012 roku, kiedy założyłem swój kanał na YouTube. Po raz kolejny założyłem, że Bóg mówi mi, że pochwycenie nastąpi siódmego Dnia Namiotów. Kiedy tak się nie stało, rozgniewałem się i zapytałem Pana, dlaczego mnie oszukuje. Po kilku dniach gniewu i bólu wróciłem do Pana i przeprosiłem Go za moje okropne zachowanie, prosząc o przebaczenie. Zapytał, czy jestem gotowy

kontynuować. Byłem w szoku. Myślałem, że już po wszystkim, a to wszystko było tylko rodzajem testu, czy będę posłuszny i będę szedł za Nim, nawet jeśli wydawałoby się, że mnie oszukuje. Powiedziałem więc Mu, że tak, jestem gotowy kontynuować – wciąż zupełnie nieświadomy, że wszystkie te rzeczy to elementy układanki, które mi daje, a które ostatecznie nabiorą sensu kilka lat później. Następną datą, na którą mi wskazał, był siódmy dzień. Dzień Chanuki. Pewnie już się domyślacie – tego dnia też nic się nie działo. Ale w tym momencie zaczynałem już czuć, że to do czegoś prowadzi.

14 lutego 2013 roku poszłam do mojego ośrodka duszpasterskiego i ktoś wszedł do mojego biura i dał mi prezent. Powiedzieli, że ktoś właśnie wpadł i poprosił o wręczenie mi tego prezentu. Jedna z moich córek była ze mną w biurze i zapytała, co to jest. Wyrzuciłam z siebie: „To układanka”. Nie mam pojęcia, skąd to wiedziałam, ale poczułam, że to układanka, chociaż nigdy wcześniej nie dostałam układanki w prezencie. Otworzyłam ją i rzeczywiście, to była układanka. Pomyślałam: cóż, dziwne. Żadnego imienia. Nie miałam pojęcia, od kogo pochodziła. Wróciłam do domu i ułożyłam ją w ciągu zaledwie kilku godzin. To była najdziwniejsza układanka, jaką kiedykolwiek ułożyłam, bez elementów narożnych ani krawędziowych, a wszystkie elementy miały różne kształty i rozmiary. Niektóre były ogromne, inne maleńkie. To była piękna układanka i kiedy na nią patrzyłam, poczułam obecność Pana. Przypomniałam sobie moją babcię i sen, który miałam.

Uświadomiłam sobie, że są Walentynki. Wtedy zrozumiałam, że to wszystko jest zagadką, a Pan po prostu dawał mi ją do złożenia w całość, kawałek po kawałku, i że pewnego dnia wszystko się ułoży i nabierze sensu.



To było w tym samym miesiącu lutym 2013 roku, kiedy pan Obama ogłosił swój plan podróży do Jerozolimy. Na niektórych stronach internetowych poświęconych prorocstwom sporo mówiło się o tym, że prawdopodobnie stanie na Wzgórzu Świątynnym, a to jest ohyda spustoszenia. Zacząłem czytać, że niektórzy ludzie uważali, że rok 2009 był początkiem siedemdziesiątego roku panowania Daniela. tydzień i zobaczyłem, że pan Obama został wybrany na laureata Pokojowej Nagrody Nobla siódmego Święto Namiotów w 2009 roku, a następnie wręczenie nagrody zaledwie kilka godzin przed rozpoczęciem 24 Kislew. Zobaczyłem, że Księga Aggeusza 2 wskazywała na te dokładne daty w odniesieniu do Pana, który wstrząśnie niebem i ziemią i sprowadzi do Siebie to, czego pragną wszystkie narody. Policzyłem 1260 dni od momentu, gdy pan Obama został wybrany laureatem Pokojowej Nagrody Nobla i doszedłem do 22 marca 2013 roku. Pomyślałem sobie, że jeśli pan Obama uda się do Betlejem i stanie przy grocie w Bazylice Narodzenia Pańskiego w tym dniu, to będzie to ohyda spustoszenia, a to oznacza, że spustoszenie nastąpi tuż po tym, co powinno obejmować wydarzenie pochwylenia. Ale w tamtym czasie pan Obama wspominał tylko o podróży do Jerozolimy i nic o podróży do Betlejem. Kiedy w końcu ogłosił swoje plany udania się do Bazyliki Narodzenia Pańskiego, nie mogłem w to uwierzyć. To w końcu się dzieje.

Niektórzy z was mogą się zastanawiać, jakim cudem pan Obama stojący przy grocie był obrzydliwością dla Pana i jak to możliwe, że przerwał codzienną ofiarę. Cóż, każdego dnia, setki, a często...Tysiące ludzi z całego świata ustawiają się w kolejce do Bazyliki Narodzenia Pańskiego, aby złożyć ofiaręPodniesienie i złożenie ofiary dziękczynnej Panu za przyjście na ziemię, aby zapłacić za ich grzechy i dać im Życie wieczne. To ofiara miła Panu. W dniu, w którym pan Obama i jego świta tam poszli, nikomu innemu nie pozwolono wejść. Ofiara uwielbienia i dziękczynienia ustały tego dnia i zapewniam was, że nie poszedł tam, aby oddać cześć Jezusowi ani wdzięczność za Jego przyjście na ziemię. Chociaż nie wiemy, co mogło się wydarzyć, gdy stał przy grocie, jestem pewien, że jego serce nie było pokorne i nie podziękował Jezusowi ani nie uznał Go za Pana. Jestem pewien, że pewnego dnia wszyscy dokładnie dowiemy się, co pan Obama powiedział, czy to na głos, czy tylko w prywatnych myślach, że było to tak wielką obrzydliwością dla Pana w tym dniu. Cokolwiek to było, było to tak wielką obrzydliwością dla Pana, że rozpoczęło 40-dniowe odliczanie do spustoszenia Ameryki i dużej części świata.

Po tym, jak doszło do tej obrzydliwości, Pan wskazał mi siódmą Dzień Przaśników. Policzyłem dni i zobaczyłem, że 1260 i 1335-dniowe naliczanie powinno zaczynać się 40 dni od momentu, w którym miała nastąpić obrzydliwość, aż do momentu, w którym nastąpi spustoszenie – Bóg dawał Ameryce 40-dniowy okres karencji, tak jak dał to Niniwie. Policzyłem 1290 dni od datę obrzydliwości i dotarła ona do Święta Trąbek w 2016 roku. Policzyłem 1260 dni od siódmego dniem Przaśnego Chleba w kalendarzu Bożym i w 2016 r. przypadło ono na Dzień Pojednania.Iodliczono 1335 dni od tego samego dnia i dotarto do początku Chanuki w 2016 roku. Księga Daniela 12 mówi nam, że ci, którzy dotrważą do końca 1335 dni, będą błogosławieni, a Księga Aggeusza 2 mówi nam, że aż do dwudziestego czwartego dzień dziewiąty W tym miesiącu, czyli w Wigilię Chanuki, na drzewie figowym nie ma owoców, ale od tego dnia będziemy błogosławieni. Ten błogosławiony dzień to pierwszy dzień Chanuki, kończący 1335-dniowy okres liczenia. Wszystkie liczby się zgadzają. Byłem tak podekscytowany.

Ale 2 maja 2013 roku nadszedł i minął bez żadnego zachwyty ani spustoszenia. Znów byłem tak zdezorientowany. Ale zbyt wiele elementów układanki pasowało do siebie, żebym mógł ją po prostu wyrzucić i powiedzieć, że jest nie tak. Musiałem coś przegapić, ale co?

Okolo 5 miesięcy później, w październiku 2013 roku, ponownie wyraziłem Panu swoją frustrację i zapytałem Go, dlaczego nie przyszedł, skoro Pismo Święte tak wyraźnie wskazywało na 2 maja 2013 roku. Powiedziałem: „Niniwa pokutowała, a ty odwlekałeś swój sąd. Ta zagadka ma sens tylko wtedy, gdy Ameryka pokutowała, ale oni nie pokutowali, więc dlaczego odwlekałeś swój sąd?”. Pan odpowiedział: „Czy jesteś pewien, że nie było pokuty?”. Powiedziałem: „Tak, jestem całkiem pewien, że bym o tym usłyszał, gdyby Ameryka pokutowała”. Powiedział: „Przeoczyłeś coś ważnego. Znajdź to”. To dało mi nadzieję – może coś przeoczyłem. Wpisałam więc w Google coś w stylu „Ameryka pokutuje w maju 2013” i znalazłam stronę, która mówiła o tym 3-dniowym okresie modlitwy i postu, który rozpoczął się 30 kwietnia i trwał do 2 maja 2013 roku. 24 kwietnia 2013 roku przywódcy Kościoła na całym świecie ogłosili 3-dniowy post, w którym uczestniczyło co najmniej 28 krajów. Widziałam, jak wierzący z całego świata wołali do Pana przez te 3 dni, prosząc

Go o miłosierdzie dla Ameryki. 30 kwietnia był Narodowym Dniem Pokuty w Ameryce i 2 maja Był to Narodowy Dzień Modlitwy w Ameryce. Przez 3 dni na całym świecie rozbrzmiewało wołanie do Pana, prosząc Boga o miłosierdzie dla Ameryki tuż pod koniec 40-dniowego okresu próbnego. Płakałem. Śmiałem się. Znalazłem brakujący element. Wtedy Pan powiedział: „Pamiętaj o Esterze”. Pomyślałem o tym, jak była wybraną dziewczicą, Oblubienicą, która reprezentuje Oblubienicę Chrystusa i jak prosiła swój lud o post przez 3 dni, ponieważ wszyscy mieli zostać zabici. Trzeciego dnia postu zaryzykowała życie i zwróciła się do Króla, aby spróbować ocalić swój lud przed zagładą, a ostatecznie jej prośba została spełniona, a jej lud został oszczędzony. Zobaczyłem zapowiedź historii Jonasza i Estery i zdałem sobie sprawę, że Pan opóźnia swój sąd. A potem zobaczyłem w Ewangelii Mateusza 25 i Apokalipsie 10, że to opóźnienie znajduje odzwierciedlenie w Piśmie Świętym. Postanowiłem więc dowiedzieć się, kiedy to opóźnienie się skończy.

Wszystkie elementy wskazywały na to, że rok 2016 będzie końcem siedemdziesiątego roku życia Daniela tydzień. Pan po prostu opóźnił Swoją sprawę, jak zapowiedział w Ewangelii Mateusza 25 i w Objawieniu 10, i skracał dni ucisku, jak zapowiedział w Ewangelii Mateusza 24.

Kiedy nadeszła i minęła Chanuka w 2016 roku, pomyślałem, że to już koniec. Oczywiście nie byliśmy w siedemdziesiątym roku Daniela. Tydzień temu, a wszystkie te wydarzenia, które miały miejsce między 2009 a 2013 rokiem, musiały być jedynie zapowiedzią tego, co miało się wydarzyć w przyszłości. Ale jakoś wiedziałem, że to nieprawda i wiedziałem, że Pan mi to pokazał i że wciąż czegoś mi brakuje.

Minęło już ponad 9 lat od tamtej pory. Od ponad 9 lat próbuję ustalić, gdzie jesteśmy na osi czasu Boga. Wierzę, że dwa wstrząsy, których doświadczyłem w nocy 7 stycznia 2001 roku, miały wskazywać na siódmy dzień Święta Trąbek i Dzień Pojednania trzy dni później. W siedemdziesiątym tygodniu Daniela każdy dzień równa się rokowi. Pierwsze wstrząsy, których doświadczyłem tej nocy, reprezentują siódmy rok układanki. Jeśli przeczytasz moją książkę, zobaczysz, że rok 2016 był siódmym rokiem w układance. Ale tak jak widzieliśmy dwukrotnie zapowiedziany w Starym Testamencie okres siedmiu lat, które zostały podwojone (historie Jakuba i Józefa), i widzieliśmy również dwukrotnie w Starym Testamencie, gdzie Święto Przaśników i Święto Szałasów zostały podwojone z siedmiu do czternastu dni, tak też wierzę, że Pan podwoił siedemdziesiąty tydzień Daniela do dwóch siedmioletnich okresów, a nie tylko jednego. W Księdze Jubileuszów widzimy, że Adam i Ewa przebywali w ogrodzie przez siedem lat, zanim upadli. Wierzę, że rok 2016, koniec pierwszego tygodnia siedemdziesiątego tygodnia Daniela, był końcem 6000 lat od Stworzenia. Wierzę, że rok 2023 był Rokiem Jubileuszowym i końcem 6000 lat od upadku człowieka.

Jednak Pan dodał 3 dni (lata) do swojej zdumiewającej zagadki. Zostało to nam zapowiedziane w Księdze Daniela 1, kiedy Daniel i jego przyjaciele przeszli trzyletni okres szkolenia, zanim mogli wstąpić na służbę u króla. Zostało to również zapowiedziane w historii Chanuki, kiedy naród żydowski uciekł w góry na 3 lata, zanim świątynia została oczyszczona podczas Chanuki w 165 r. p.n.e.

Siódmy rok drugiego siedmioletniego okresu (2023) miał być czasem wielkiego wstrząsu, ale został przeniesiony na rok dziesiąty (2026), który symbolizuje Dzień Prześlągania. To wtedy widzimy Pana, a nasz grzech zostaje odkupiony, tak jak Izajasz ujrzał Pana, a jego grzech został odkupiony.

To dziesięcioletnie oczekiwanie, trwające od 2016 roku, zostało nam zapowiedziane w Księdze Daniela 1, gdzie Daniel i jego przyjaciele przechodzą dziesięciodniowy okres próby, aby się nie splamić. Kolejny dziesięciodniowy okres wspomniany jest w Apokalipsie 2:10, w którym ci, którzy pozostają wierni Chrystusowi, otrzymują koronę życia. W Apokalipsie 14 czytamy o tych, którzy się nie splamią, a którzy zostaną ofiarowani jako pierwociny Panu i zabrani na niebiańską Górę Syjon. List do Hebrajczyków 12 mówi o tej niebiańskiej Górze Syjon i o tych, którzy uciekną w czasie wstrząsu niebios i ziemi.

Wierzę, że rok 2026 to „Dzień Pański”, a dla tych, którzy zostaną zabrani w pochwyceniu pierwocin, będzie to rok, w którym ujrzymy Go twarzą w twarz, a nasze grzechy zostaną odkupione. Ci, którzy zostaną pozostawieni, by przetrwać Wielki Ucisk, skrócony z 3,5 roku do zaledwie 5 miesięcy (zob. Obj. 9 i Mt 24,22), będą musieli czekać do 1/2 stycznia 2027 roku, dwudziestego czwartego dnia miesiąca kislew w kalendarzu Bożym, zanim zostaną zabrani do Pana.

Wierzę, że będziemy świadkami pierwszego biada i pierwszego pochwycenia/żniwa 15/16 sierpnia 2026 roku, Święta Pierwocin Młodego Wina, a następnie drugiego biada i drugiego pochwycenia/żniwa 1/2 stycznia 2027 roku, początku Nowego Tysiąclecia. Wierzę, że trzecie biada będzie Drugim Przyjściem Chrystusa na ziemię pod koniec dwutygodniowego święta weselnego Chanuki i nastąpi 17 stycznia 2027 roku. Wierzę, że to wydarzenie zostało nam zapowiedziane wraz ze zmartwychwstaniem Chrystusa siedemnastego dnia pierwszego miesiąca i opadnięciem arki Noego siedemnastego dnia pierwszego miesiąca. Wierzę, że Oblubienica Chrystusa zostanie ukoronowana jako współwładczyni ziemi z Królem Jezusem siódmego dnia Chanuki, 9 stycznia 2027 roku, co zostało nam zapowiedziane przez koronację wybranej dziewicy Estery na królową w dniu, który miał stać się siódmym dniem Chanuki. Zachęcam do przeczytania mojej książki lub jej streszczenia, aby zobaczyć, jak Pismo Święte wyjaśnia tę zagadkę, która prowadzi do tych dokładnych dat trzech nieszczęść z Apokalipsy. Niech Bóg Was błogosławi i do zobaczenia wkrótce!